

# PISARZE WCZESNOCHRZEŚCIJAŃSCY WOBEC FILOZOFII STAROŻYTNEJ (CZ. I)

EARLY CHRISTIAN WRITERS ABOUT ANCIENT PHILOSOPHY (PART I)

ŁUKASZ LEONKIEWICZ

PRAWOSŁAWNE SEMINARIUM DUCHOWNE, WARSZAWA, LUKASZ\_LEON@POCZTA.ONET.PL

**Słowa kluczowe:** teologia, filozofia, kultura antyczna, apologeci, objawienie Boże, poznanie rozumowe, Biblia, umysł.

**Keywords:** theology, philosophy, ancient culture, apologists, the revelation of God, rational cognition, the Bible, the mind.

*Bacście, aby was kto nie sprowadził  
na manowce filozofią i czczym urojeniem,  
opartym na podaniach ludzkich i  
na żywiołach świata, a nie na Chrystusie!*

Rozpoczynając rozważania dotyczące relacji między filozofią antyczną a nauczaniem chrześcijan należy wspomnieć ogólnie rozumianej kulturze antycznej, ze szczególnym uwzględnieniem filozofii. Kultura pogańska, z jaką zetknęło się chrześcijaństwo w I w., znajdowała się w punkcie krytycznym swojego rozwoju. Niesamodzielność państwowa Grecji, jej polityczno-ekonomiczna zależność od Rzymu, jak również brak nowych idei, które byłoby w stanie dać impuls Grekom do intelektualnego oraz duchowego zaangażowania, sprawiły, że sytuacja religijna w Cesarstwie Rzymskim nie wyglądała najlepiej. Pogańska pobożność, związana z misteriami ku czci m.in. Dionizosa, z igrzyskami na cześć różnych bóstw oraz z kultem cesarza, nie zaspakajała potrzeb duchowych prostych ludzi. Można powiedzieć, że religia pogańska stwarzała warunki do rozwoju żądz i namiętności całego narodu, przez co nie wzbogacała, bo nie mogła, człowieka duchowo. Znane są przecież sytuacje związane z rozpustą cielesną podczas trwania igrzysk, podczas przedstawień teatralnych, a w szczególności podczas Dionizji<sup>2</sup>, które maksymalnie rozbudzały ludzkie żądze. Wystarczy zajrzeć do tekstów tragedii rzymskich, wystawianych jeszcze w czasach chrześcijańskich, w których tematyka lupanaru<sup>3</sup> i praktyk z nim związanych była powszechnie obecna. Wystarczy przypomnieć sobie główne dzieła Plauta czy Cecyliusza, by otrzymać obraz moralności starożytnych Rzymian. Oczywiście sytuacja na zachodzie Cesarstwa różniła się od sytuacji na wschodzie, w Grecji, ale wiele wątków jest wspólnych. Grecja zawsze była na wyższym poziomie intelektualnym oraz moralnym

niż Rzym, w którym, mimo stoickich poglądów władz państwowych, wśród obywateli Cesarstwa tryumfalnie zdomowała się postawa hedonistyczna. Na wschodzie Cesarstwa postawy epikurejskie nie były aż tak popularne jak na zachodzie, ale nieprawdą byłoby stwierdzenie, że były one Grekom obce. Z pewnością jednak można stwierdzić, że poglądy stoickie stały się wśród obywateli bardziej popularne niż w Italii.

Od II w. p.n.e. najbardziej rozpowszechnionymi nurtami filozoficznymi stały się stoicyzm oraz epikureizm. Jako szkoły etyczne, które praktykę wynosiły ponad teorię, stały się one swoistymi kierunkowskazami szczęśliwego, pozbawionego trosk życia. Mając na uwadze powyższe słowa o moralności obywateli Cesarstwa, wydaje się czymś naturalnym i oczywistym, że akurat te dwa nurty filozoficzne w tym czasie były najpopularniejsze. Dla postaw hedonistycznych stoicy byli równoważnią, niechęć i niezgoda na życie wbrew prawu natury spowodowała popularność tego nurtu. Nawet epikurejczycy, by opanować żądze tłumu wprowadzają ideę rozumu jako stróża przyzwoitości. Te dwie postawy, przeciwstawne na pierwszy rzut oka, tak naprawdę są próbą „poukładania” rzeczywistości, uporządkowania życia człowieka, sprowokowania go do przestrzegania określonych zasad. Pozorna rozbieżność tych dwóch szkół filozoficznych w I w. n.e. sprowadza się do wspólnego mianownika, którym jest zorganizowanie życia ludziom, dla których religia (pogańska) przestała odgrywać ważną rolę. Oczywiście zgłębiając poglądy stoików i epikurejczyków natrafimy na fundamentalne różnice między nimi, pierwsi bowiem głoszą *apatię* jako cel życia, drudzy zaś zachęcają do zaspokajania przyjemności w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem. Każdy z tych nurtów miał swoich zwolenników, ponieważ ludzie mając różne poglądy przychylali się do bliższej im nauki.

Mówiąc o filozofii antycznej w I w. n.e. nie można jednak zapominać o jej dwóch głównych nurtach – platonizmie i arystotelizmie. Szkoły zwolenników Platona i Arystotelesa znajdowały się w Atenach. Jednak ich wpływ na kształtowanie się intelektualno-moralnego poglądu człowieka początku nowej ery nie był taki silny jak w przeszłości. Zapewne dlatego, że zajmowali się oni zagadnieniami w większej mierze teoretycznymi, a nie praktycznymi jak stoicy bądź epikurejczycy. O ile filozofia w dobie Sokratesa stała się dla Greków nową religią, o tyle na początku nowej ery okazała się praktyczną nauką o tym jak żyć. Ten krótki opis znaczenia filozofii w życiu Greków ma na celu ukazanie gruntu, na który nasiona prawdziwej nauki zasiał pewien „mały, brzydki Żyd z krzywym nosem o kabłąkowatych nogach”<sup>4</sup>.

Zapoznawszy się z fragmentem Dziejów Apostolskich dotyczącym przyścia apostoła Pawła do Aten, dowiadujemy się, że spotkali go, najpopularniejsi wówczas, filozofowie stoicy i epikurejcy<sup>5</sup>. Zgodnie z tym, co wyżej zostało już powiedziane, wydaje się rzeczą oczywistą spotkanie przez apostoła Pawła akurat tych przedstawicieli myśli greckiej. Zaprowadzony na Areopag Paweł wygłosił mowę o wszechobecnym Bogu, o niepoprawnym kulcie oddawanym uczynionym rękami ludzkimi bożkom i o zbliżającym się powszechnym zmartwychwstaniu. W swych kilku słowach skierowanych do Ateńczyków poruszył dwie interesujące nas kwestie. Pierwszą jest krytyka kultu religii pogańskiej, zaś drugą teoretyczne zagadnienie zmartwychwstania zmarłych, które było wyśmiane przez słuchaczy apostoła. Dopóki jego przemowa nie dotyczyła zmartwychwstania, Ateńczycy słuchali go, jednak gdy poruszył ten temat, poproszono go o zakończenie przemowy i przyście razem innym czasie. Można zadać pytanie dlaczego właśnie temat zmartwychwstania zmarłych był tak potraktowany przez pogańskich słuchaczy apostoła Pawła?

Sięgając do klasyków filozofii greckiej, wyczytamy w ich pismach naukę o nieśmiertelności duszy. Sokrates i Platon byli głosicielami wieczności duszy i jej nieśmiertelności. Nawołując do oczyszczenia (katharsis) i uszlachetnienia<sup>6</sup> duszy Platon ustami Sokratesa w swym dialogu „Fedon” przedstawia dowody na temat jej nieśmiertelności. Dusza jako coś różnego od ciała uczestniczy w innym, niematerialnym życiu, nie kończy się wraz ze śmiercią, a trwa w wieczności kontemplując to, co doskonałe. Dusza „ilekroć rozpatruje coś sama w sobie, natenczas leci tam, w dziedzinę tego, co czyste i wiecznotrwałe, i nieśmiertelne, i zawsze jednakie; ona tego krewna, zawsze się do tego zbliża”<sup>7</sup> – mówi Sokrates, a nieco dalej głosi, że do tego, „co boskie i nieśmiertelne, i dla myśli tylko dostępne, i jedną tylko postać mające, i nierozkładalne, i zawsze samo w sobie jednakie, najpodobniejsza jest dusza”<sup>8</sup>.

Także Arystoteles w swym traktacie „O duszy”, na początku zawiesza sąd o nieśmiertelności duszy, lecz po opisanu części składowych duszy i po podzieleniu ich na części czynne i bierne, pisze, że intelekt (umysł) czynny (część duszy) dopiero, gdy jest wyłączony staje się nieśmiertelny i wieczny<sup>9</sup>. Nie można więc stwierdzić, że zagadnienie nieśmiertelności duszy nie było znane filozofom, a apostoł Paweł głosił całkiem nowe treści. Z pewnością nauka o zmartwychwstaniu była czymś dotąd nieznanym, co stało się cechą charakterystyczną chrześcijaństwa, a po czterech stuleciach otrzymało swój dogmatyczny wyraz. Jednak ciągle należy pamiętać, że Paweł do Aten zawitał nie w czasach Platona i Arystotelesa, a ok. 52 r. Ojcowie filozofii greckiej w pierwszej połowie I-go wieku nie byli popularni, a ich miejsce zajęły nowe, bardziej współczesne nurty filozoficzne, jak wspomniane już epikureizm i stoicyzm. Myśliciele reprezentujący te szkoły filozoficzne nie głosili ani nauki o nieśmiertelności duszy, ani tym bardziej o zmartwychwstaniu zmarłych. Epikurejczycy podkreślający ważność jedynie poznania empirycznego, nie przewidzieli w swej nauce miejsca dla świata pozagrobowego, Boga i Jego wpływu na stworzony przez świat. Z kolei stoicy, uznający regularne giniecie i odradzanie się świata, a wraz z nim wszystkich istnień, rozwinęli naukę o skończoności i niszczalności człowieka oraz jego duszy. A zatem w nauczaniu filozofów (cieszących się popularnością w Atenach podczas wizyty Pawła na Areopagu), poglądy dotyczące nieśmiertelności duszy, a tym bardziej jej zmartwychwstania, nie były znane, a tym bardziej popularyzowane przez dominującą w tym czasie filozofię. Dlatego apostoł nie został zrozumiany przez Ateńczyków, głosił nową naukę, a w dodatku nie używał języka filozoficznego. Czytając fragment Dziejów Apostolskich można zauważyć, że Paweł przemawiał w języku starotestamentowym, zrozumiałym dla Żyda, ale nie dla filozoficznego umysłu Greka. Dopiero nauczony doświadczeniem Areopagu apostoł, w późniejszych listach, pisanych do założonych podczas podróży misyjnych, Kościołów, będzie posługiwał się językiem filozoficznym. Język jego listów będzie przypominał język stoików.

W związku z pobytem apostoła Pawła w Atenach można wyróżnić trzy główne problemy, z jakimi zetknął się apostoł i które w przyszłości będą tak samo aktualne. Po pierwsze, problem relacji chrześcijaństwa i kultu religii pogańskiej. Krytyka oddawania czci bóstwom mitologicznym oraz Nieznanemu Bogu stanie się w przyszłości punktem odniesienia zarówno apologetów chrześcijańskich oraz Ojców Kościoła. Po drugie, nauczanie filozofów, co nas będzie najbardziej interesowało, stało się z jednej strony przyczyną krytyki, z drugiej zaś płaszczyzną, na której poszukiwano wspólnych wątków z myślą chrześcijańską,

dotyczących przede wszystkim ukazania wszechmocy Boga, który nawet nieznaną Jego objawienia poganom, w niewiadomy sposób dał się poznać. I wreszcie po trzecie, problem wykorzystania przez myślicieli chrześcijańskich języka filozofów greckich. Terminologia wypracowana przez filozofów stała się środkiem do zmienienia dotychczasowego sposobu mówienia o Bogu i Jego relacji z człowiekiem. O ile dotychczas apostołowie głosili Dobrą Nowinę posługując się językiem starotestamentowym, to przy zetknięciu się chrześcijaństwa z cywilizacją grecką nastąpiła zmiana sposobu mówienia o sobie. Chrześcijaństwo wchodząc w relację z filozofią antyczną spotkało się z innym, nie hebrajskim światem, inną mentalnością i innym językiem. Myśl judeochrześcijańska musiała się „zhellenizować”, było to niezbędne, by Grecy zrozumie-li czym jest głoszona przez apostołów Ewangelia. Oczywiście owa „hellenizacja” nie oznaczała naruszenia istoty chrześcijaństwa, którą jest objawiona w Piśmie Świętym prawda o Bogu, ograniczała się jedynie do wyrażenia tej prawdy w języku i pojęciach greckich. Już sam apostoł Paweł, o czym wspominałem, wyciągnął wnioski po pierwszym kontakcie z filozofami i zaczął inaczej konstruować swoje listy, używał terminów zrozumiałych dla Greków.

W Pierwszym Liście do Koryntian apostoł Paweł rozważa relację filozofii i objawienia. W pierwszych wersetach drugiego rozdziału jakby tłumaczył się Koryntianom z tego, że jego pierwsza wizyta u nich nie przebiegała „z wyniosłością mowy lub mądrości”<sup>10</sup>. Po nieudanym nauczaniu w Atenach, gdzie został wyśmiany, apostoł szedł do Koryntu ze świadomością swej porażki, w Liście do Koryntian daje temu wyraz. Lęk towarzyszący apostołowi po opuszczeniu Aten, nie opuszczał go także w Koryncie, co apostoł tłumaczył tym, że nie chciał się zjawić w tym miejscu jako nauczyciel mądrości, ale jako człowiek głoszący ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa<sup>11</sup>. Jego słowa może nie były zbyt piękne i mądre, ale właśnie takimi być powinny. Paweł przechodząc przez Grecję starał się ukazać Bożą moc i siłę, której cielesny człowiek nigdy nie zrozumie. W tym celu apostoł wykorzystywał pojęcia stosowane przez stoików, w tym często używanie przez niego pojęcie πνεύμα., które stoicy rozumieli jako Boskie tchnienie, duszę świata, prawo natury, siłę spajającą i utrzymującą świat w całości oraz przenikającą każdą rzecz. Tym pojęciem stoicy określali bóstwo, wydaje mi się, że apostoł Paweł w Liście do Koryntian nieprzypadkowo używa go by opisać swego Boga. Dalej pisząc tłumaczy, że nie chce dorównywać w mowie filozofom, ale „w słowach, których naucza Duch”<sup>12</sup> chce przykładać do rzeczy duchowych duchową miarę<sup>13</sup>. Z jednej strony stara się oddzielić myślenie filozoficzne od głoszonej przez siebie nauki, a z drugiej strony, korzystając z pojęć Grekom zrozumiałym, przedstawia

Koryntianom Boga prawdziwego. Posługując się logiką sprzeczności, zgodnie z którą to, co jest uznawane za mądrość przez ludzi, jest głupstwem u Boga<sup>14</sup>, broni się przed kolejnym wyśmianiem przez filozofów i kierując w stronę filozofów oskarżenie o głupotę. Boże sprawy „bada się duchem, a nie rozumem”, Paweł ustanawia w tym Liście prymat doświadczenia objawienia nad rozumem. Co prawda korzysta z języka filozoficznego (choć go nie nadużywa), ale nie akceptuje filozofii greckiej, czego najlepszy wyraz daje w cytowanym już powyżej fragmencie Listu do Kolosan oraz w Liście do Tymoteusza: „prosiłem cię, ..., żebyś pewnym ludziom przykazał, aby nie nauczali inaczej niż my i nie zajmowali się baśniami”<sup>15</sup>, które nikomu nie przynoszą pożytku. Nazwanie filozofii greckiej w taki sposób będzie zbieżne z postawą kolejnych pisarzy chrześcijańskich oraz nie pozostanie bez wpływu na postrzeganie filozofii przez pierwszych chrześcijan.

Jednego nie należy zapominać, spotkanie się chrześcijaństwa z filozofią zapoczątkowało nowy etap w samostanowieniu myśli chrześcijańskiej. To apostoł Paweł zmienił styl mówienia o Bogu, wprowadził chrześcijaństwo na nowy nurt – europejski, co wiązało się z daleko idącymi konsekwencjami. Pozostawienie na uboczu tradycji hebrajskiej wiązało się z tym, że w przyszłości myśl chrześcijańska i żydowska będą się coraz bardziej różniły. Oczywiście głównym tematem u św. Pawła w Piśmie było opisanie Boga objawionego w języku Greków i tej myśli apostoł był zawsze wierny. Wiąże się z tym także stopniowe odchodzenie podczas głoszenia nowej nauki od środowiska żydowskiego na rzecz społeczności greckiej. W synagodze Paweł, jako uczony rabin, był w pełni zrozumiały, ale nie przyjmowany, dlatego wraz z zmianą słuchaczy zmienia się u apostoła Pawła sposób mówienia, argumentowania swoich poglądów, przy czym cały czas pozostaje on wierny Chrystusowi, Który mu się objawił w drodze do Damaszku.

Podobny styl będą prezentowali apologety, którzy w obliczu bezpośredniego zagrożenia i zarzutów ze strony pogan starali się wytłumaczyć kim są i w co wierzą. Tym samym musieli odnieść się do filozofii i religii pogańskiej, przez co zdradzali swoje gruntowne klasyczne wykształcenie oraz zaangażowanie w obronę imienia Chrystusa, Prawdy bez której życie i świat nie mają sensu.

### Apologety

Kolejnym interesującym nas etapem samostanowienia o sobie chrześcijaństwa jest okres działalności apologetów, w którym rozpoczął się proces tłumaczenia otaczającemu światu „tajemnic” chrześcijańskich. Poczynając od drugiego wieku chrześcijanie byli zmuszani przez życie do wyjaśniania poganom treści nowej religii, a zarazem konfrontowania jej z religią pogańską. Wysuwane przez

pogan zarzuty wynikały z elementarnej nieznamomości chrześcijaństwa, którego nauka nie była dostatecznie wyjaśniona. Apologetci broniąc swej wiary rozpoczęli bardzo specyficzny dialog z współczesną im kulturą. Znaleźli się w sytuacji, w której nie wystarczało już pisanie listów do kościołów zaprzyjaźnionych, należało zacząć pisać listy i traktaty skierowane do niewierzących, do ludzi którzy ich prześladowali, bądź mieli realny wpływ na te prześladowania. Adresatami pism apologetycznych byli cesarze, urzędnicy cesarscy oraz ludzie wykształceni, obeznani z filozofią. Z tego powodu ich pisma charakteryzują się swobodą naukowością, argumentacja własnych poglądów ma fundament filozoficzny, a czasami wygląda jak gruntowne porównanie chrześcijaństwa z filozofią grecką i religią pogańską, z uwzględnieniem poglądów swych przeciwników. Rozpoczęty dialog jest pierwszym etapem definiowania się chrześcijaństwa w języku ówczesnej epoki. Można zauważyć, że to, co zazwyczaj przypisuje się Ojcom Kościoła – mianowicie dokonanie teoretycznego uporządkowania nauki chrześcijańskiej – zaczęło się już wcześniej, właśnie w epoce apologetów. Chrześcijaństwo zaczęło się określać w obliczu prześladowań, gdy grupa wykształconych ludzi przyłączyła się do Kościoła, wtedy dopiero powstała możliwość stworzenia precyzyjnej odpowiedzi na podnoszone przez pogan zarzuty.

Wśród pisarzy apologetycznych stosunek do filozofii pogańskiej nie jest jednakowy. Jedni ją krytykują i definitywnie odrzucają, inni zaś starają się pogodzić z objawieniem, co świadczy o ważności nauk filozoficznych w procesie dojrzewania chrześcijaństwa. Apologetci byli koniecznym ogniwem w tym procesie, to przecież w tym czasie po raz pierwszy użyto określenia Trójca<sup>16</sup> w stosunku do Boga oraz kontynuowano Pawłową interpretację Starego Testamentu. Ujawniające się chrześcijaństwo powoli przybiera formę, kształtuje się w kulturze greckiej. Powstający dyskurs teologiczny zaczyna różnić się od dyskursu starotestamentowego, którym jeszcze posługiwał się apostoł Paweł na Areopagu. Teologia chrześcijańska od swych początków budowana jest na fundamencie greckim, w świecie pojęć filozoficznych i w otoczeniu tradycji niebiblijnej.

Nie należy jednak zapominać o drugim biegunie w twórczości apologetów, którym jest właśnie objawienie i tradycja starotestamentowa. W greckich realiach chrześcijańscy pisarze nie zapominają o Piśmie Świętym. Objawienie jest dla nich najważniejsze, chcą je opisać w innym języku i przekazać otaczającemu światu. Tym także różnią się od greckich filozofów i pisarzy, według nich Prawda jest dana w objawieniu, opisana w Piśmie i dopiero przy odkrywaniu go poganom może przydać się filozofia ze swymi pojęciami i metodą. Mimo wspomnianych wyżej różnic, odnajdywanych u poszczególnych apologetów, każdy z nich,

ustosunkowując się do filozofii, stara się ukazać wyższość Pisma Świętego, wyższość proroków nad filozofami, tradycji starotestamentowej nad pogańską. Żaden z nich nie poszukuje Prawdy w filozofii, ponieważ Prawda jest dana w objawieniu, a filozofia może jedynie posłużyć do jej wyjawienia w aktualnym dla danej epoki i kultury języku.

Nie wychodząc poza ramy narzucone przez temat postaram się, opisując poglądy wybranych apologetów, poruszyć jedynie te problemy, które dotyczą relacji myśli chrześcijańskiej i myśli filozoficznej.

### 1. Św. Teofil z Antiochii – *Do Autolyka*

Nie wdając się w rozważania o tym, czy św. Teofil jest czy nie prawdziwym autorem książki *Do Autolyka*, jak również nie zajmując się dociekaniem dotyczącymi osoby Autolyka, postaramy się ukazać stosunek autora tego dzieła do filozofii greckiej. Św. Teofil, jak podaje podręcznik do patrologii „urodzony gdzieś nad Eufratem, mający wykształcenie greckie, został chrześcijaninem dopiero w dojrzałym wieku, a następnie biskupem Antiochii”<sup>17</sup>. Godne uwagi jest to, że Teofil już na początku swego dzieła podkreśla kim są chrześcijanie nazywając ich „miłośnikami prawdy”<sup>18</sup>. Nie nazywa ich miłośnikami mądrości, lecz prawdy sugerując, że nie zamierza głosić żadnej nowej nauki, ale naukę prawdziwą, która nie kończy się na teoretyzowaniu, a ma swój wyraz w czynach. Prawdziwość chrześcijaństwa polega na tym, że w praktyce za słowem od razu następuje czyn, nie ma w nim miejsca na czczą dyskusję, jaka można dostrzec wśród rozmiłowanych w rozmowach Grekach. Podkreślając prawdziwość chrześcijaństwa Teofil od razu zamierza wszystkie pozostałe nauki weryfikować przez pryzmat chrześcijaństwa. Rozpoczyna od wytłumaczenia kim jest dla chrześcijan Bóg, od odrzucenia pobożności pogańskiej oraz wytłumaczenia sensu wiary w zmartwychwstanie. Następnie porusza interesujący nas temat chrześcijaństwa wobec filozofii.

Krytyce chrześcijan ponownie zostają poddani stoicy i epikurejczycy, ponieważ nie przyjmują istnienia Boga, co „utrzymuje w swej głupocie Epikur i Chryzyp”<sup>19,20</sup>. Bóg pogan i chrześcijan to nie ten sam Bóg, bowiem filozofowie Go wymyślili, a chrześcijanom sam się objawił. Przyjmując, że Bóg jest sumieniem każdego człowieka, jak głosili epikurejczycy, bądź, że jest przenikającym wszystko duchem, umierającym wraz z materią, jak głosili stoicy, umniejszamy objawionemu w Piśmie Bogu. To samo czyni Platon, który Boga i materię nazywa wiecznymi i równorzędnymi istotami. Teofil odrzuca systemy filozoficzne starożytności, bo nie zgadzają się z objawieniem, mają status prawdopodobieństwa, a nie prawdy jaką głosi Pismo Święte. Bóg jako stwórca wszechrzeczy nie może być równy materii, On ją poprzedza, króluje nad nią, „z

niczego czyni, co chce; ... z niczego wyprowadza i wprowadził, co chciał, i w sposób, w jaki chciał<sup>21</sup>. Teofil, przytaczając różne opinie filozofów na temat stworzenia materii, chce wykazać, że wszyscy oni –Platon, Epikur, Chryzyp nauczali inaczej. Filozofia tym samym nie daje jednej odpowiedzi na nurtujące człowieka pytania, dlatego nie jest nauką prawdziwą. Podkreślając niezgodność różnych myślicieli pogańskich biskup Antiochii dołącza krytykę pisarzy greckich, w szczególności Homera i Hezjoda. Nie tylko filozofowie nie są jednomyślni, ale także poeci, a wszyscy razem tworzą grupę niezgadających się ze sobą i spierających się ludzi. Św. Teofil pisze, że „nie ma więc zgody między filozofami i pisarzami; gdy bowiem filozofowie powiedzieli jak wyżej, to Homer na inną wchodzi drogę celem wyjaśnienia powstania nie tylko świata, ale i bogów<sup>22</sup>, zaś prawda objawiona w Piśmie poucza nas o początkach istnienia świata i człowieka. Filozofia jedynie naśladuje prawdę, a ludzie uważają, że „opowiadania filozofów, pisarzy i poetów zasługują na wiarę, ponieważ odznaczają się pięknym językiem; jednakowoż mowa ich okazuje się próżna i niesmaczna, bo pełno w nich bredni, a nie ma odrobiny prawdy<sup>23</sup>. Dla Teofila Pismo jest wyznacznikiem prawdy i choć można znaleźć podobieństwa w nauce filozofów i w objawieniu, to jest to „pomieszane z błędami<sup>24</sup>, które działają jak trucizna na zdrowy pokarm, spożyta wraz z pokarmem zabija człowieka. Biskup Antiochii snując rozważania o znanych filozofach i pisarzach, zadaje bardzo ważne pytanie dotyczące celowości wymyślonych przezeń nauk o pochodzeniu świata. Odpowiadając zaś pisze: „Ci bowiem wszyscy żądni cześci i próżnej chwały, ani prawdy sami nie widzieli, ani innych do prawdy nie zachęcili<sup>25</sup>, co świadczy o ich głupocie. Właśnie takiego określenia używa Teofil oceniając nauki filozofów, robi to zapewne dlatego, że przy zamianie nauk teoretycznych na praktykę nasuwa się jeszcze więcej zarzutów pod adresem filozofii.

O ile niewiedza pogan o Bogu może być zrozumiała, bo przecież nie posiadali Pisma i nie mogli znać prawdy, to wyznawane przez nich zasady dotyczące moralności są wyrazem nieludzkiej głupoty i życia wbrew naturze. Wystarczy przytoczyć naukę Platona o państwie, w którym wszyscy powinni mieć wspólne żony, Epikura, który „poleca” stosunki z matkami i siostrami i wszelkie inne występki, zakazane prawami tak Rzymian, jak i Greków. Dlaczegoż więc Epikur i stoicy głoszą godziwość stosunku z siostrami i wzajemnego między mężczyznami?<sup>26</sup> Jak wiemy moralność w starożytności diametralnie różniła się od moralności chrześcijańskiej, stąd bunt i protest wobec takich nauk filozofów greckich. Na koniec Teofil rozpatruje naukę o bogach, kim są i jak powstały, ukazuje ich niedoskonałość i bardziej ludzką niż boską naturę.

Bogowie czczeni przez filozofów dokonywali podłości, byli niemoralni, zjadali ludzi, żyli w kazirodczych związkach. Mając takich bogów, poganie oskarżają chrześcijan o ludożerstwo, do czego nie mają moralnego prawa. Zarzuty wobec chrześcijan są nie na miejscu, a mimo to ciągle się pojawiają. Przez cały czas święty biskup posiłkuje się tekstem Starego Testamentu, a w szczególności Księgi Rodzaju, z którym porównuje wszelkie nauki pogańskie. Pismo, jako prawda zapisana, osądza i oświeśla niewiedzę Greków, „prawdy dziejowej Grecy nie znają: po pierwsze dlatego, że dość późno zetknęli się z Pismem,..., po drugie dlatego, że błędzili i błędzą, nie wspominając o Bogu, lecz o rzeczach czcnych i błahych<sup>27</sup>.

Obraz filozofii wyłaniający się z myśli św. Teofila jest bardzo wyraźny. Filozofia jest działaniem szkodliwym i niebezpiecznym dla chrześcijan, a przyrównanie jej do trucizny sugeruje śmiertelne niebezpieczeństwo dla duszy człowieka. Św. Teofil filozofię rozumie jako naukę starożytnych myślicieli, a nie jako metodę badawczą, i właśnie stąd bierze się jego surowy i nieprzychylny stosunek do niej. Jest on, jak sam pisze, „miłośnikiem prawdy”, a nie miłośnikiem mądrości, w jego postawie odzwierciedla się Pawłowa myśl o człowieku duchowym, który gardząc wszelkimi mądrościami świata dąży jedynie do poznania Boga. Dzieło *Do Autolyka* w pełni przekazuje to, co w chrześcijaństwie najważniejsze, a zarazem broni prymatu objawienia nad poznaniem rozumowym.

## 2. Hermiasz – *Szydzenie z filozofów pogańskich*

Kolejnym pisarzem, którego poglądy na filozofię odzwierciedlają wczesnochrześcijański stosunek do nauki pogańskiej jest filozof Hermiasz. W swym krótkim i humorystycznym dziele stara się ośmieszyć pogańskich filozofów i ich zdyskredytować. Poruszona przez niego tematyka zetknięcia się chrześcijaństwa z filozofią grecką jest charakterystyczna dla wszystkich współczesnych mu pisarzy. Tworząc dzieło, w którym szydzi i wyśmiewa nauki filozoficzne, Hermiasz wykazuje jednak brak metody i nierzetelne przygotowanie intelektualne. Opisując poglądy filozofów greckich bazuje na rozpowszechnionych w jego czasach naukach filozoficznych, których dogłębnie nie analizuje.

Wyśmiewanie filozofii Hermiasz rozpoczyna od cytowania słów apostoła Pawła z *Listu do Koryntian*, który pisze, że „mądrość świata głupstwem jest u Boga<sup>28</sup>. Podobnie jak wcześniej Teofil, Hermiasz także podkreśla różnorodność i wykluczanie się poglądów filozofów greckich. Wyliczając poszczególnych myślicieli z imienia podkreśla, że brakowało między nimi zgodności i jednomyślności: „ileż tu zdań! Ileż argumentacji filozofów i sofistów, nie tyle szukających prawdy, jak wzajemnie się zwalczających<sup>29</sup>.

To, co poganie nazywali mądrością w rzeczywistości jest brakiem rozsądku, bo jak można z szacunkiem odwoływać się nauki, która bierze początek od upadłych aniołów<sup>30</sup>. Autor tego dzieła sugeruje, że filozofia posiada demoniczny charakter, nie ma w sobie nic z nauki Bożej, nie zawiera elementu prawdy, a jedynie zwykłą pogoń za próżną chwałą tych, którzy ją głoszą. Hermiasz odwołuje się nie tylko do klasyków filozofii starożytnej, ale sięga jeszcze wcześniej, do presokratyków, do filozofów przyrody, którzy poszukując pierwszej przyczyny istnienia świata odwoływali się do żywiołów, do sił przyrody. Opisując duszę i umysł człowieka każdy z nich posługuje się innym pojęciem, dla jednych jest to woda, dla innych powietrze, ogień, jedni twierdzą, że te elementy natury człowieka są wieczne, inni, że śmiertelne, jeszcze inni, że odradzają się wraz z całym światem co pewien czas. Poczynając od Malesa, Hermiasz dokonuje krytyki wszystkich nurtów filozofii greckiej. Nie dostrzega w nich nic dobrego i twierdzi, że „osławiona filozofia raczej goni majaki, niż posiada ściśle pojęcie rzeczy”<sup>31</sup>. Ani Platon, ani Arystoteles nie zasługują na uwagę, bo zawsze może zjawić się ktoś, kto będzie nauczał inaczej, kogo naukę należało będzie uznać za równie ważną co nauka poprzedników. Filozofowie wyznają sprzeczne poglądy i tym samym nie przyczyniają się do przekazywania prawdy, ale ufając bardziej swemu rozumowi szerzą złudne opinie, fałszując obraz rzeczywistości. Po opisanu wszystkich ważnych dla Greków filozofów Hermiasz pisze: „Opowiedziałem te rzeczy, by wykazać, jaka zachodzi sprzeczność w wymienionych teoriach, jak usiłowania zbadania rzeczy wahają się w nieskończoność i nie znajdują granic, jak dochodzenie końca natrafia na zagadkę nierozwiązalną, a jest nieużyteczne, bo nie można go potwierdzić żadnym jasnym i przekonującym dowodem”<sup>32</sup>.

Oczywiście nie należy dzieła Hermiasza traktować jako rozprawy naukowej, która stara się zdyskredytować filozofię, używając do tego ironii i pogardy. Jest to krótkie dzieło, które za cel stawia sobie udowodnienie, że wiara w nauki filozoficzne jest absurdalna i bezsensowna, bo nie podaje żadnych konstruktywnych wniosków, a jedynie sieje niepewność i rozpowszechnia kłamstwa. Kolejny pisarz stara się, poprzez odrzucenie mądrości greckich, bronić prawdy, jaką głoszą chrześcijanie. I może w nie do końca profesjonalnej formie, ale z pewnością w duchu spotykanym u większości apologetów, Hermiasz rezygnuje z baśni, by pozostać przy prawdzie.

### 3. Atenagoras z Aten

Pisarzem nieco bardziej subtelnym i intelektualnie przygotowanym do rozpoczęcia dyskusji z wykształconymi filozoficznie poganami jest Atenagoras. Pomimo tego,

że o jego osobie niewiele można powiedzieć, brakuje bowiem konkretnych wzmianek historycznych<sup>33</sup>, to pewną wiedzę o Atenagorze przekazują nam jego dzieła – „Prośba za chrześcijanami” oraz „O zmartwychwstaniu umarłych”. Jako „chrześcijański filozof z Aten”<sup>34</sup> wykazuje się on dogłębną znajomością nauki starożytnych oraz umiejętnością wykorzystania metody filozoficznej w celu obrony chrześcijan przed niesłusznymi zarzutami pogan. Jest on pierwszym pisarzem chrześcijańskim, który w sposób racjonalny, za pomocą argumentów zaczerpniętych z filozofii i według ówczesnych zasad retoryki, stara się udowodnić istnienie jednego Boga. W ujmujący sposób ukazuje obecność Boga w życiu chrześcijan i ich pozytywny wpływ na poprawę obyczajów w ówczesnym świecie.

W „Prośbie za chrześcijanami” Atenagoras nie dokonuje jedynie krytyki filozofii, ale doszukuje się w niej elementów pozytywnych i próbuje pokazać, że nie jest koniecznym jej kategoryczne odrzucenie. Jego dzieło jest skierowane do cesarza filozofa - Marka Aureliusza, który był słynnym filozofem stoickim, autorem „Rozmyślań” uznawanych za jedno z ważniejszych pism stoickich. Apologeta w swym dziele stara się wytłumaczyć cesarzowi, że chrześcijanie nie są winni tego, co się im zarzuca – ateizmu, kanibalizmu, ani związków kazirodczych. Do filozofów zaczyna się odwoływać, gdy broni chrześcijańskiej wiary w jednego Boga. Nieuznawanie przez chrześcijan bogów pogańskich nie jest niczym nowym, stara się twierdzić Atenagoras, wcześniej podobnie czynili filozofowie i ateści (poza Sokratesem). „Nie uchodzili za ateistów poeci i filozofowie, którzy rozmyślali o Bogu”<sup>35</sup>, choć poznawali Go jedynie przez Jego dzieła, a nie bezpośrednio jak chrześcijanie. To właśnie słowami filozofów i poetów greckich, w tym wypadku Eurypidesa, Atenagoras wyjaśnia cesarzom kim i jaki jest Bóg: „za Boga zatem uznał (Eurypides) istotę, której dziełem jest to wszystko i której duch tym wszystkim kieruje”<sup>36</sup>, zaś dalej „Bóg musi gdzieś istnieć i musi być jeden”<sup>37</sup>. Opisując Boga jako władcę materii, przez cały czas stara się ukazać, że Bóg jest jeden, tym samym tłumaczy słuszność wiary chrześcijan. Podczas przytaczania argumentów powołuje się na myśl pitagorejską, platońską, arystotelesowską i pisze, że „jeśli tedy nie jest ateistą Platon, który pojmuje Boga, Stwórcę wszechrzeczy, jako istotę jedną i niestworzoną, to i my nie jesteśmy ateistami, skoro z całym przekonaniem za Boga uznajemy ową Istotę, Która stworzyła wszystko swoim Słowem (Logosem) i która Duchem swoim wszystko ogarnia”<sup>38</sup>. Poglądy Platona i Arystotelesa dotyczące Demiurga i Pierwszego Poruszydela pomagają Atenagorasowi uargumentować naukę chrześcijan o Bogu Stwórcy wszystkiego, podobnie jak poglądy stoików o „Tchnieniu Bożym”. Skoro zaś filozofowie nauczali w taki sposób,

to cesarz-filozof nie powinien postępować wbrew swoim „kolegom po fachu”. Szukając bowiem odpowiedzi na pytanie o zasadę wszechrzeczy, rozum nakazuje przyjąć jednego Boga, a nie wielu, na co zgadzają się niemal wszyscy filozofowie, nawet wbrew własnej woli<sup>39</sup>. O ile filozofowie do podobnych twierdzeń dochodzą na drodze rozumowych dywagacji, to przecież chrześcijanie są godniejsi wiary, bo wiarę w Boga przekazali im natchnieni przez Ducha Świętego prorocy. Atenagoras korzysta z nauk filozoficznych, podkreśla, że powstały jako domysły ludzkie, do których dusza może dojść z uwagi na pokrewieństwo z Bogiem. Twierdzi, że to podobieństwo człowieka do Boga skłania do poszukiwania prawdy, ale filozofowie „mogą się raczej domyślać prawdy niż ją odkryć, bo nie uznają za stosowne uczyć się o Bogu u Boga, lecz każdy uczy się sam u siebie: dlatego każdy z nich głosi inną naukę o Bogu, o materii, o formach i o świecie”<sup>40</sup>. Mimo pomocy jaką uzyskuje apologeta od filozofów zaznacza, że nauka chrześcijan ma inny format, jest nauką o tym jak jest, a nie o tym, co się wydaje, że jest. Prawdziwość poglądów chrześcijańskich gwarantuje Pismo Święte, to z kolei charakteryzuje naukę chrześcijan jako nie jedną z wielu ludzkich nauk, ale jedyną naukę prawdziwą. Przecież kimże są mędrcy tego świata przy Mojżeszu, Izajaszu bądź Jeremiaszu, którzy „dzięki inspiracji Ducha Bożego głosili w swoich pismach to, czym zostali natchnieni, bo Duch posługiwał się nimi jak fletnista, który dmie we flet”<sup>41</sup>. Chrześcijański filozof prezentuje swą naukę jako objawioną, otrzymaną od Boga, pochodzącą z pewnego źródła, którym jest Boski Logos, a nie ludzki rozum.

Przytaczając argumenty za prawdziwością chrześcijaństwa Atenagoras posługuje się przykładami pochodzącymi z mitologii, szuka potwierdzenia w współczesnej mu nauce i światopoglądach. Stara się ukazać, że chrześcijaństwo nie jest wiarą obcą i niezrozumiałą człowiekowi, stanowi natomiast pełnię prawdy, obecną fragmentarycznie w filozofii i w innych wierzeniach. Odrzucając kult pogańskiej religii apologeta powołuje się na Platona, Talesa, Arystotelesa oraz innych, którzy ukazują wtórność bogów mitologicznych wobec Boga jednego. Podobnie rzecz się ma także w przypadku odpierania zarzutów o bezbożne stosunki seksualne. Atenagoras posługując się przykładami filozofów stwierdza, że podobnie wygląda sprawa z chrześcijaństwem, a zarzuty o niemoralność są po to, by poniżyć przeciwnika i ośmieszyć go w oczach innych. Przez bezsensowne i wymyślone argumenty „Pitagoras wraz z trzystu towarzyszami został spalony ogniem; tak to Heraklit został wygnany z Efezu, a Demokryt przez mieszkańców Abdery oskarżony został o szaleństwo; tak to Ateńczycy skazali na śmierć Sokratesa”<sup>42</sup>. Nikt z wymienionych filozofów nie stał się gorszy niż jego oskarżyciele, w każdym

razie moralnie, tym bardziej prawi chrześcijanie, nie mogą ucierpieć przez bezpodstawne zarzuty. Ukazana jest tu pewna zależność filozofii i chrześcijaństwa. Zarówno filozofowie jak i chrześcijanie są prześladowani za głoszone poglądy, a postawę jednych i drugich uznawano za niebezpieczną dla innych. Według nauki chrześcijan i filozofów, człowiekowi dana jest wolność, której gwarantem dla chrześcijan jest Bóg, a dla filozofa jego rozum. Jedni i drudzy są niebezpieczeństwem dla świata, bo głoszą niepopularne dla większości treści, propagują nierozzerwalną wspólnotę moralności z dogmatyką, lub głoszą wysiłek związany z doświadczaniem myślenia.

Podpierając się przykładami z życia filozofów i ich poglądami Atenagoras buduje swoją wersję obrony chrześcijaństwa. Jednak po wykorzystaniu poglądów filozofów w apologii, ukazuje on, że chrześcijanie mają swoją naukę opartą jedynie na Piśmie Świętym. Krytykuje antropologiczną naukę Platona o ciele i materii, po czym powołując się na słowa apostoła Pawła z Listu do Koryntian opisuje naukę o zmartwychwstaniu. Kończąc apologię chrześcijan filozof chrześcijański pisze: „celem człowieka nie jest też szczęście duszy oddzielonej od ciała; przedmiotem naszych rozważań nie było wszak życie albo cel jednego z dwóch elementów, z których został zbudowany człowiek, lecz życie i cel istoty złożonej z obydwu składników”<sup>43</sup>. Nauka o człowieku, jako o syntezie pierwiastka duchowego i materialnego, z zachowaniem pełnej równowagi między jednym i drugim, jest nową i oryginalną treścią wprowadzoną przez chrześcijan. Zmartwychwstanie zmarłych wraz z ciałem nie mieści się w systemach filozoficznych, w których pierwiastek duchowy człowieka był wywyższany i to jemu była zarezerwowana wieczna szczęśliwość po śmierci. Można zauważyć, że na chrześcijańskiej nauce o zmartwychwstaniu kończy się wspólna droga nauki prawdziwej i nauki filozofów. Podobnie jak kiedyś na Areopagu apostoł Paweł został wyśmiany za słowa o zmartwychstałym Chrystusie, tak też Atenagoras w nauce o zmartwychwstaniu przekracza granice filozofii. Tłumacząc czym jest zmartwychwstanie i broniąc tej nauki przed niesłusznymi zarzutami apologeta traci pomoc w postaci argumentów filozoficznych, dlatego powraca do argumentów z Pisma Świętego.

U Atenagorasa można zauważyć rozwiniętą już myśl chrześcijańską, która nie boi się porównać z filozofią grecką, a widzi w niej pewną pomoc w dyskusji z niechrześcijanami. Nie ma u niego miejsca na szydzenie, bądź jedynie krytykę filozofii. W zamian jest współpraca, która ma służyć na użytek chrześcijaństwu, ukazać filozofom, którym był również cesarz, że jedynie chrześcijaństwo przynosi prawdę, tak poszukiwaną przez miłośników mądrości. Atenagoras podejmuje się rozumowego wytłumaczenia

prawd chrześcijańskich, przy czym posługuje się filozoficznym sposobem dowodzenia. Chce by cesarz rozumiał, że chrześcijaństwo nie jest gorsze od nauk filozofów i religii pogańskiej, a nawet, z uwagi na swoją prawdziwość, przewyższa je.

#### 4. Św. Justyn Filozof

Święty męczennik Justyn, nazwany (przez Tertuliana po raz pierwszy) filozofem, wyraża, nieco odmienny pogląd na filozofię niż pozostali pisarze tego okresu. Będąc wykształconym filozofem ciągle poszukiwał prawdy, która miała zaspokoić jego potrzebę duchową. Charakterystyczną cechą św. Justyna, jeszcze jako poganina, jest ciekawość tejże prawdy. Ciągłe dążenie do prawdziwego poznania, pragnienie duchowej pełni oraz pocieszenia ciągle aktywnego rozumu, kieruje go do różnych nauczycieli, u których, po zgłębieniu ich nauk, nie znajduje ukojenia ani spełnienia. Wart podkreślenia jest fakt nieustannego poszukiwania nauki prawdziwej, bowiem jest on cechą charakterystyczną każdego filozofa. Filozofia jest poszukiwaniem prawdy i pewności, ale także duchowej satysfakcji, dlatego Justyn odkrywszy naukę proroków spełnił się jako filozof. Na przykładzie tego apologety można dostrzec sedno tego, co nazywamy filozofią. Dla starożytnych Greków filozofia nie była jedynie czczym gadaniem, ani światopoglądem, a była metodą na życie. W świecie starożytnym filozofia, o czym już była mowa, zajęła miejsce religii. Spełniała duchowe oraz intelektualne pragnienia ludzi, wprowadzała nową aksjologię do życia oraz proponowała różne praktyki duchowe. Właśnie tego poszukiwał u kolejnych nauczycieli św. Justyn. Filozofia była dla niego życiową praktyką, a nie jedynie aktywnością rozumu, dzięki której człowiek wzrastał intelektualnie. W poglądach tego filozofa i męczennika o pogaństwie można zauważyć integralną, a tym samym biblijną, wizję człowieka, w której słowo i czyn są nierozdzielnie ze sobą połączone. Justyn poszukiwał nauki, której prawdziwość zweryfikuje życie. Dlatego odkrycie chrześcijaństwa było dla niego odkryciem prawdy. Filozofowie również poszukiwali pewności co do istnienia człowieka i świata, chrześcijanie natomiast podobne treści głosili dzięki objawieniom Bożym. Postawy starotestamentowych proroków, jak również Chrystusa są prawdziwe, nie dlatego, że się o nich mówi, a dlatego, że były realne i unaoczniały swoją prawdziwość. Tym właśnie była filozofia dla Justyna. Chrześcijaństwo jest filozofią odróżniającą się od innych swą autentycznością.

W swych „Apologiach” i w „Rozmowie z Żydem Tryfonem” Justyn wyraża poglądy na temat własnej drogi do chrześcijaństwa oraz tłumaczy adresatom, którymi są rzymscy urzędnicy, czym jest chrześcijaństwo. Ludziom

biegłym w temacie filozofii ogłasza nową i prawdziwą – razem filozofię, zrównując wiarę chrześcijańską z filozofią nie umniejszając jej wartości, a podnosi jej godność, jako jednej z nauk, ale przewyższającą wszystkie inne.

W jednym ze swych dzieł Justyn pisze, że filozofia bada naturę Boga<sup>44</sup> i uznaje to za jej główny cel. Problem filozofów polega na tym, że nie każdy z nich uznawał ten cel za nadrzędny i w nieodpowiedni sposób do niego się ustosunkowywał. „Filozofia wprawdzie jest najważniejszym i najcenniejszym osiągnięciem w oczach Bożych: jedynie ona prowadzi nas ku Bogu i czyni nas Jego sługami, dlatego rzeczywiście świętymi są ci, którzy swój umysł ukierunkowali ku filozofii; jednak wielu nie odgadło czym jest filozofia i w jaki celu posłana jest ona ludziom, w przeciwnym razie nie byłoby ani platoników, ani stoików, ani perypatetyków, ani teoretyków, ani pitagorejczyków, dlatego, że wiedza jest tylko jedna”<sup>45</sup> – głosi filozof chrześcijański. Ta wiedza nie może być zmysłową, pochodzącą z doświadczenia, a musi być umysłową, dlatego filozofia powinna „odciągać duszę od tego, co zmysłowe i przygotowywać do tego, co umysłowe”<sup>46</sup>. Decydując się na pobieranie nauk u poszczególnych filozofów Justyn chce zdobyć wiedzę o Bogu, jest to jego główny cel filozoficzny. Najpierw u stoików, potem u uczniów Arystotelesa poszukuje upragnionej prawdy. Niestety nauczyciel stoicyzmu nie był w stanie dostarczyć Justynowi wiedzy o Bogu. Zasmucony nieuzyskaniem odpowiedzi na nurtujące pytania Justyn opuścił nauczyciela i udał się do perypatetyka. Ten z kolei, jako *ostroumnyj*, miał pomóc w zdobywaniu wiedzy o Bogu, ale po kilku dniach nauki zażądał od swego ucznia opłaty za nauczanie. Nie tylko nie potrafił pomóc uczniowi w zgłębieniu natury Boga, ale wyceniwszy swoje usługi sprawił, że Justyn uznał go niegodnym imienia filozofa i porzucił (a trzeba pamiętać, że w starożytności hańbą dla nauczyciela było pobieranie pieniędzy za nauczanie). Następnym mentorem późniejszego męczennika został pitagorejczyk, który chcąc przyzwyczaić młodego ucznia do aktywności umysłowej kazał mu zgłębić astronomię, geometrię i muzykę. Jednak przestraszony nadmiarem pracy umysłowej, postanowił udać się do platoników, którzy cieszyli się wówczas dobrą sławą. Nauka o bezcielesnych ideach i umysłowej ich kontemplacji zachwyliła go i dała mu nadzieję, że wkrótce będzie w stanie oglądać samego Boga, co jest także celem filozofii platońskiej. Zachwycony platonizmem Justyn oczekiwał na realizację kontemplacji świata idei, jednak w międzyczasie spotkał podczas spaceru nad morzem pewnego starca, który zasiał w nim wątpliwość co do słuszności praktykowanej przez niego filozofii.

Starzec powoli, słowo po słowie, udowadniał Justynowi, że filozofowie greccy mimo szczerych chęci nie mogą



osiągnąć upragnionego celu, jakim jest widzenie Boga. Boga może poznać ten, kto posiada o Nim wiedzę zaczerpniętą z Pisma Świętego. Napotkany przez Justyna człowiek, wykorzystując sokratejską metodę dialektyczną w prowadzeniu dyskusji, krok po kroku udowadniał swemu rozmówcy, że prawda znajduje się w innym miejscu niż ten sądził. Zaczynając swój dowód starzec pyta Justyna o Boga. Kim jest Bóg? Jest przyczyną wszystkiego, co istnieje, jest niezmienny w swym istnieniu, odpowiedział Justyn. Czy można poznać Boga i jak? Czym jest dusza? Tak brzmiały kolejne pytania zadawane Justynowi przez nieznanego. Na każde z nich odpowiadał zgodnie z nauką Platona, przy czym żadna odpowiedź nie była niepoprawna. Nieznanego cieszyły odpowiedzi rozmówcy, jednak na końcu padło najważniejsze pytanie: „W jaki sposób filozofowie mogą prawidłowo myśleć i mówić o Bogu, jeśli nie posiadają o nim żadnej wiedzy, nie widzieli Go i o Nim nie słyszeli?”<sup>747</sup>. Było to zaskakujące pytanie, przecież jeszcze przed chwilą Justyn przytaczał naukę Platona o Bogu, a tu nagle stwierdzenie, że filozofowie Go nie znają. Starzec zmienił nagle metodę prowadzenia dyskusji. Nie zadawał już pytań, sprowadzał natomiast rozmowę w kierunku objawienia. To przecież prorocy, a nie filozofowie, są świadkami Boga w świecie, oni nie domyślali się kim jest Bóg, a z Nim rozmawiali, Pismo Święte jako owoc rozmowy człowieka z Bogiem jest bardziej wiarygodne niż rozprawy filozoficzne o wątpliwej wiarygodności. Nieznajomy starzec dyskusję z Justynem przeprowadził w klasyczny sokratejski sposób. Rozmowa opisana przez Justyna była dyskusją filozoficzną, najpierw odbyło się wysłuchanie poglądów przeciwnika, potem ich obalenie, a na końcu wyłożenie prawdziwej nauki. Analizując tę rozmowę można doszukać się w niej wielu podobieństw do dialogów sokratejskich. Widzimy, że choć nauki filozofów zostały w końcu odrzucone, to metodę filozoficzną zastosowano do uargumentowania nowej, prawdziwej nauki. Starzec stwierdzając brak doświadczenia Boga przez filozofów sugeruje, by pozostawić nauki tych, którzy nie doświadczyli prawdziwego poznania, a zając się prorokami i Pismem Świętym. Wykładając Justynowi naukę o duszy, nieznanego cytował i ujawniał niesłuszność poglądów Platona o duszy. Nauka o duszy staje się zwrotnym punktem rozmowy. Dusza nie może być odwieczna, bo Bóg ją stworzył, nie może być zatem samym życiem, bo musiałaby ożywiać wszystko inne, nie może wcielać się w różne ciała, bo wiedząc o tym, że w poprzednim wcieleniu czyniła źle i poprzez to ponownie musi żyć w ciele innego stworzenia, nie żyłaby źle, a starałaby się przez dobre życie wrócić do swego stanu pierwotnego. Odrzucając naukę Platona starzec jednocześnie wyklada biblijną naukę o duszy. Na sugestie Justyna, że Platon i Pitagoras jednak głosili podobne teorie, starzec odpowiada, że nie ma „nic wspólnego z Platonem i Pitagorasem, jak również

z nikim, kto podziela ich poglądy”<sup>748</sup>. Zasmucony Justyn pyta rozpaczliwie: „Jakiemu więc nauczycielowi człowiek może zaufać bądź skąd może oczekiwać pomocy, jeżeli nawet u tych filozofów nie ma prawdy?”<sup>749</sup>. Sytuacja ta przypomina wziętą wprost z „Dialogów” Platona, w których również rozmówcy Sokratesa tracą pewność, tracą grunt pod nogami i zaczynają poszukiwać oparcia dla siebie, by nie popaść z wątplenie. Starzec odkrywając prawdę przed filozofem, utwierdza go na nowym, chrześcijańskim, gruncie. Daje Justynowi pewność i poczucie bezpieczeństwa przed zagrażającym mu sceptycyzmem, bo cóż może dać większą radość niż poznanie zapisanych w Piśmie słów samego Boga, którego tak bardzo, od początku swej przygody z filozofią, Justyn umiłował i do poznania którego ciągle dążył. Justyn dowiedział się o pewnych ludziach, „którzy żyli o wiele wcześniej niż którykolwiek z filozofów, ludzie błogosławieni, sprawiedliwi, podobający się Bogu, którzy mówili Duchem Świętym i przepowiadali przyszłość, która teraz się dokonuje: ich nazywali prorokami”<sup>750</sup>. Wytłumaczywszy Justynowi sens prorocत्व starotestamentowych starzec odszedł, pozostawiając go z samym sobą i z myślami o tym, co się przed nim odkryło. „W sercu moim w tym czasie rozpalili się ogień, ogarnęła mnie miłość do proroków i tych mężów, którzy są przyjaciółmi Chrystusa; rozmyślając sam z sobą o jego (starca – Ł.L.) słowach, spostrzegłem, że filozofia ta jest jedyną niepodważalną i korzystną. W taki sposób stałem się filozofem”<sup>751</sup> – tymi słowami Justyn odpowiada na zadane wcześniej przez Tryfona pytanie o to, jaka jest jego filozofia. Objawienie, które stało się udziałem Justyna, spowodowało, że stał się on spełnionym filozofem, ponieważ poznał Boga. Główne zadanie stawiane filozofii zostało zrealizowane, chrześcijaństwo stało się tą jedyną filozofią, która może w pełni uszczęśliwić człowieka zajmującego się nią.

W dalszej części rozmowy z Tryfonem Justyn przedstawia mu chrześcijaństwo, broni przed zarzutami ze strony Żydów, zaś w „Apologiach” prowadzi dyskusję z filozofami, których wcześniej był zwolennikiem, wykazuje ich słabe punkty oraz złudne i nieprawdziwe poglądy. Kierując swoje pisma do cesarza, filozofów i urzędników rzymskich, tłumaczy czym jest chrześcijaństwo i opisuje je jako jedną prawdziwą filozofię. Podobieństwa filozofii greckiej z nauką chrześcijańską Justyn tłumaczy na dwa sposoby. Po pierwsze, to, co najlepsze w filozofii pochodzi od Mojżesza, który był wcześniejszy niż filozofowie i którego nauka na nich wpłynęła<sup>52</sup>. Według Justyna Platon pisząc o Duszy Świata, która rozplynęła się po całym stworzeniu, powtarza naukę Mojżesza z fragmentu o wężu miedzianym. Inne nauki filozofów zbieżne z chrześcijaństwem pochodzą ze Starego Testamentu, który musiał być znany filozofom. Po drugie, Justyn uważa, że Logos daje się poznać wszystkim ludziom. Nawet przed przyjściem Chrystusa prawda

została częściowo i w obrazach objawiona filozofom, którzy rozpowszechniali „ziarna prawdy”<sup>53</sup>.

Omawiając poglądy św. Justyna, należy wspomnieć o jego uczniu – Tacjanie Syryjczyku. Ten apologeta broniąc chrześcijaństwo przed myślą helleńską, w zupełnie inny sposób odnosi się do filozofii greckiej. Choć jest przywiązany do platonizmu, to jednak w „Mowie przeciw Grekom” dogłębnie krytykuje filozofię, nie chce mieć z nią nic wspólnego. „Jedyne za co można pochwalić filozofów to za to, że starali się sobie nawzajem udowodnić zbłądzenie i nieznaną prawdę”<sup>54</sup>. Tymi słowami najlepiej można oddać sposób myślenia Tacjana, który w odróżnieniu od Justyna nie widzi w filozofii „ziaren prawdy”, a jedynie zło i kłamstwo. Jego stosunek do myśli pogańskiej i jej „osiągnięć” jest skrajnie negatywny, „on odrzuca nie tylko filozofię, ale całą mądrość grecką, kulturę i gramatykę”<sup>55</sup>. Jego niechęć do wszystkiego, co greckie czyni go podobnym do Tertuliana. Filozofowie greccy bładzili, nieustannie się ze sobą kłócili, pozytywne elementy swojej nauki zaczerpnęli od Mojżesza. Kultura grecka, oparta na politeizmie nie jest godna uwagi, zaś dzieł poetów nie warto czytać, ponieważ nic wartościowego w nich nie ma. Podobne opinie można znaleźć w pismach Tacjana. Zauważyć też należy, że te skrajne poglądy miały odzwierciedlenie w codziennym funkcjonowaniu człowieka. Tacjan głosił surowość życia, odrzucał związek małżeński oraz spożywanie mięsa i wina, niektórzy byli gotowi uznać go nie za chrześcijanina, lecz za gnostyka, którego enkratyczna, antyżydowska i umiarkowana doktryna<sup>56</sup>, nie jest bliska umiarkowanej, rozsądnej postawie chrześcijańskiej. Niewątpliwie Justyn ze swoją prawdziwą filozofią tworzy ortodoksę, zaś Tacjan jest na jej uboczu.

Filozof chrześcijański, św. Justyn Męczennik, wypracował stanowisko wobec filozofii greckiej, które w epoce Ojców Kościoła będzie wiodącym i umożliwi sprecyzowanie nauki chrześcijańskiej. Zaś naukę o „ziarnach prawdy” będzie w swym systemie teologicznym rozwijał św. Maksym Wyznawca. Poczynając od osoby św. Justyna problem, związany z akceptacją bądź negacją filozofii przez pisarzy chrześcijańskich, będzie miał inny wymiar, analizowany historycznie i metodologicznie. Filozofia historyczna, czyli starożytna myśl grecka będzie w większości przypadków odrzucana i poddawana krytyce, zaś metodologicznie myśl chrześcijańska będzie niejednokrotnie przybierała formę filozoficzną, przez co dokona się swoiste schryścianizowanie filozofii.

### 5. Tertulian

Opisując podejście do filozofii pisarzy chrześcijańskich doby apologetów nie wypada zapomnieć o Tertulianie. Jego słynne rozdzielenie Aten i Jerozolimy oraz Akademii

i Kościoła wydaje się być zupełnie innym uchwyceniem problemu niż u św. Justyna. Surowość oraz gorliwość Tertuliana w życiu osobistym jest jego główną cechą, o której piszą wszyscy badacze jego nauki. Niedopuszczenie możliwości pokuty grzesznych ludzi wiąże się u niego z odizolowaniem tego co święte od tego co laickie i nieobjawione. Stąd bierze się krytyczne podejście Tertuliana do filozofii. Niezrozumienie płynące z dość prostego sposobu rozumowania, prowadzi go od chrześcijaństwa do montanistów, a w kwestii interesującego nas problemu do prostoty intelektualnej, nieumiejętności pogodzenia filozofii z myślą chrześcijańską. Tym samym staje się on przeciwieństwem Justyna, a tym bardziej Klemensa z Aleksandrii, o którym będzie mowa poniżej.

Jawne odrzucenie nauk filozoficznych nie wynika jednak z ich nieznaności, a wręcz przeciwnie. O ile platonizm nie wywarł wpływu na tego pisarza, to, jak podaje patrolog<sup>57</sup>, stoicyzm niewątpliwie zaważył na poglądach Tertuliana. Moralna postawa, wstrzemięźliwość, surowość życia oraz nieakceptowanie konformizmu religijnego, sprawiły, że stoicy okazali się mu najbliżsi. Oczywiście Tertulian nigdy siebie nie określał siebie mianem stoika, ale ta tradycja filozoficzna miała wpływ na ukształtowanie się jego postawy. Odzwierciedlone jest to w jego nauce antropologicznej, jak również trynitarniej. Pojawiająca się u tego myśliciela nauka o „cielesnej substancji Boga” wydaje się być zbieżna z materialistyczną wizją Logosu u stoików. Przed podobnym problemem staje Tertulian, gdy próbuje wyjaśnić chrześcijańskie nauczanie o Bogu Trójcy. Nie wychodzi, jak w przyszłości kapadoczczy, od osób Św. Trójcy, a zaczyna od absolutnej jedności Boga. Przez to cały zachodni Kościół w pierwszych wiekach będzie miał problem ze zrozumieniem nauki wschodniej o trzech Boskich hipostazach. Z pewnością łacina stanowiła wielki problem dla Tertuliana, nie był on bowiem w stanie precyzyjnie wyjaśnić poruszanych problemów. Podobnie rzecz się miała z filozofią grecką. Język filozofów mógł pomóc mu w wyjaśnieniu niektórych prawd chrześcijańskich, jak na przykład wspomniany wyżej stoicyzm, ale samą filozofię odrzucał, bowiem nie była ona objawiona w Piśmie. W jego dziele „O duszy”, można zauważyć negatywny stosunek do filozofii, zamierza on bowiem obalić błędne poglądy filozofów starożytnych i gnostyków. Akceptacja filozofii może nastąpić jedynie wtedy, gdy pozostaje ona w zgodzie z prawdą chrześcijańską. Tertulian był sceptykiem w stosunku do filozofii, negował wszystkie poglądy, z jednym wyjątkiem, akceptował pogląd o aktywności rozumu, w poszukiwaniu. Nie starał się dowieść, że filozofowie doznali objawienia, nie poszukiwał u nich prawdy, bo znaleźć mógł ją jedynie w chrześcijaństwie. Tertulian uważał, że chrześcijaństwo może zaczerpnąć z filozofii to co jest zgodne

z jego ideologią, nie zamierza się jednak z tego tłumaczyć. Chrześcijaństwo traktował jako pierwotne doświadczenie, a filozofię zaś, jako wtórna w którym można poznać prawdę o tyle, o ile wcześniej poinformowała o tym nauka objawiona. Tertulianowy porządek ustanawia absolutny prymat nauk chrześcijańskich. Sam apologeta starał się wytłumaczyć, czym jest chrześcijaństwo, ale w oderwaniu od ogólnie rozumianej ówczesnej kultury. Nie starał się posiłkować filozofią, poza kilkoma, wyżej wspomnianymi, przypadkami korzystania z języka stoików, ale pokazał chrześcijaństwo, jako coś zarówno intelektualnie, jak i moralnie nowego, co wyznają wierni objawieniu zawartym w Piśmie Świętym.

W tych kilku słowach, pokrótce opisaliśmy stosunek Tertuliana do filozofii. Nie było naszym zamiarem wdawanie się w analizę językowo-metodologiczną, a jedynie nakreślenie charakterystycznej dla niego niechęci do wszystkiego, co niechrześcijańskie, w tym filozofii.

\*

Okres apologetów był dość specyficzny, szczególnie jeśli chodzi o stosunek wczesnego chrześcijaństwa do filozofii greckiej. U wyżej opisanych pisarzy można było znaleźć opinie pozytywne, jak i negatywne o filozofii. Jedni przed nią przestrzegali, jak np. Teofil i Atenagoras, inni ją wyśmiewali (Hermiasz), jeszcze inni dostrzegali

w niej pewną intelektualną, ale także duchową wartość (św. Justyn), zaś Tertulian, jak i Tacjan konsekwentnie ją odrzucali. Analizując poglądy tych myślicieli chrześcijańskich można dostrzec jedną ważną cechę – nikt z nich nie był w stanie wyeliminować filozofii ze swego życia. Jako istotny składnik kultury grecko-rzymskiej, musiała zostać przez chrześcijaństwo zaakceptowana. Kolejnym etapem było ustosunkowanie się do niej, przeanalizowanie, odrzucenie tego, co nieprawdziwe i przyjęcie tego, co prawdziwe. W każdym razie, w tej epoce po raz pierwszy nastąpiło zetknięcie się religii objawionej z religią rozumu, jak można określić filozofię, to zetknięcie uwarunkowało dalszy rozwój myśli chrześcijańskiej. Przez kontakt z kulturą grecką, a w szczególności z filozofią, chrześcijaństwo rozpoczęło swój grecko-bizantyjski etap rozwoju, pozostawiając w tyle tradycję żydowską. Co prawda przez cały czas będzie dokonywała się synteza objawienia i rozumu, ale od IV w. teologia chrześcijańska zacznie się wyraźnie różnić od teologii judaistycznej. Forma filozoficzna, z uwagi na nową kulturę z jaką zetknęło się chrześcijaństwo, stała się przydatna w samostanowieniu o sobie teologii chrześcijańskiej, czego pierwszym etapem niewątpliwie była epoka apologetów.

## Przypisy

- <sup>1</sup> List do Kolosan, 2,8, *Pismo Święte*, Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 1994 – wszystkie kolejne cytaty z tego wydania.
- <sup>2</sup> Dionizje – attyckie święta w starożytnej Grecji na cześć Dionizosa boga wina.
- <sup>3</sup> Lupanar (łac.) – dom publiczny.
- <sup>4</sup> Zob. J. Pollock, *Paweł Apostoł*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1971.
- <sup>5</sup> Zob. Dz. Ap. 17,18.
- <sup>6</sup> Zob. Platon, *Fedon*, Unia Wydawnicza VERUM, Warszawa 2004, s. 237.
- <sup>7</sup> Tamże, s. 253.
- <sup>8</sup> Tamże.
- <sup>9</sup> Arystoteles, *O duszy*, PWN, Warszawa 1992, s. 128.
- <sup>10</sup> 1 Kor. 2,1.
- <sup>11</sup> Tamże, 2,2.
- <sup>12</sup> Tamże, 2,13.
- <sup>13</sup> Por. Tamże.
- <sup>14</sup> Tamże, 1,19.
- <sup>15</sup> List do Tymoteusza 1,3-4.
- <sup>16</sup> Św. Teofil z Antiochii jako pierwszy użył tego słowa w stosunku do Boga – „Podobnie owe trzy dni, które były przed światłami, są obrazem Trójcy i Boga, jego Słowa i jego Mądrości”.
- <sup>17</sup> B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990, s. 138.
- <sup>18</sup> Św. Teofil z Antiochii, *Do Autolyka*, JAN JACHOWSKI Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1935, s. 35.
- <sup>19</sup> Chryzyp (282 p.n.e.- 208 p.n.e.) – filozof stoicki, uznawany za jednego z założycieli stoicyzmu, usystematyzował i zredagował poglądy swoich poprzedników.
- <sup>20</sup> Św. Teofil z Antiochii, *Do Autolyka*, JAN JACHOWSKI Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1935, s. 49.

- <sup>21</sup> Tamże, s. 50.
- <sup>22</sup> Tamże.
- <sup>23</sup> Tamże, s. 62.
- <sup>24</sup> Tamże.
- <sup>25</sup> Tamże, s. 94.
- <sup>26</sup> Tamże, s. 97.
- <sup>27</sup> Tamże, s. 120.
- <sup>28</sup> 1 Kor. 3,19.
- <sup>29</sup> Hermiasz, *Szydzenie z filozofów pogańskich*, [w:] *Pisma Ojców Kościoła*, JAN JACHOWSKI Księgarnia Uniwersytecka, Poznań 1935, s. 129.
- <sup>30</sup> Por. tamże.
- <sup>31</sup> Tamże, s. 135.
- <sup>32</sup> Tamże, s. 137.
- <sup>33</sup> Пор. Архим. К. Керн, *Патрология*, Издательство имени свт. Льва папы Римского, Киев 2004, s. 222-224.
- <sup>34</sup> B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990, s. 137.
- <sup>35</sup> Atenagoras, *Prośba za chrześcijanami*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1985, s. 32.
- <sup>36</sup> Tamże, s. 33.
- <sup>37</sup> Tamże.
- <sup>38</sup> Tamże s. 34-35.
- <sup>39</sup> Por. tamże.
- <sup>40</sup> Tamże, s. 36.
- <sup>41</sup> Tamże, s. 38.
- <sup>42</sup> Tamże, s. 74.
- <sup>43</sup> Tamże, s. 114.
- <sup>44</sup> Пор. Св. Иустин Философ, *Разговор святого Иустина с Трифоном Иудеем*, Университетская типография, Москва 1892, s. 133.
- <sup>45</sup> Tamże, s. 135.
- <sup>46</sup> Tamże, s. 136.
- <sup>47</sup> Tamże, s. 139.
- <sup>48</sup> Tamże, s. 144.

<sup>49</sup> Tamże, s. 145.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Tamże, s. 146.

<sup>52</sup> Св. Иустин Философ, *Апология I*, Университетская типография, Москва 1892, с. 74.

<sup>53</sup> Тамże, s. 75.

<sup>54</sup> Татиан, *Увещание к эллинам*, Университетская типография, Москва 1892, с. 409.

<sup>55</sup> Архим. К. Керн, *Патрология*, Издательство имени свт. Льва папы Римского, Киев 2004, s. 209.

<sup>56</sup> Zob. B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1990, s. 135.

<sup>57</sup> Zob. Архим. К. Керн, *Патрология*, Издательство имени свт. Льва папы Римского, Киев 2004, s. 284-285.

*Lukasz Leonkiewicz*

## Early Christian writers about ancient philosophy (part I)

### Summary

Christian theology often is called Christianized philosophy. However in the early centuries of Christianity Christian writers don't refer to the ancient philosophy positively. The philosophy was a relic of paganism, and treated it's teachings as vain and chattery philosophical views. The first Christian writers had to face up with philosophy, so many of them critically or positively wrote about it. The first time apostle Paul came into contact with philosophers during his stay in Athens. Apologists then went on to write about the philosophers just as later the Fathers of the Church drew inspiration from ancient philosophy as well. In their opinion theology and philosophy differed from each other like the truth from the belief. Revealed in Scripture the knowledge about God is truth, because it was proclaimed by the prophets and apostles, which was inspired of the Holy Spirit. They didn't speak from himself, but God spoke through them. But philosophers trusted their own mind and were seeking knowledge about the beginning, about truth, about God etc. Since the first century, Christian theology and philosophy saw this bond of "mutual understanding" unite them to this day.

Rozmiar artykułu: 1,3 arkusza wydawniczego